

O czasie epidemii i życiowych wyzwaniach

Napisano dnia: 2020-05-07 14:48:58



SUBREGION. Dziś o aktualnej sytuacji społecznej i gospodarczej w kolejnej gminie na ziemi kłodzkiej. Na nasze pytania odpowiada jej władarz:



ROZMOWA Z GRAŻYNĄ ORCZYK, BURMISTRZ ZŁOTEGO STOKU

Znalazła się Pani w gronie nielicznych włodarzy powiatów i gmin, z którymi premier Mateusz Morawiecki konsultował wcześniejsze otwarcie wewnętrznej granicy RP dla rodaków za nią zatrudnionych lub uczących się. O co konkretnie szef rządu pytał władarz Złotego Stoku?

- Zaproszono mnie do udziału w wideokonferencji z panem premierem Morawieckim, podczas której przekazał on ważne informacje dla pracowników i uczniów zatrudnionych bądź kształcących się poza granicą Polski. Dotyczyły one m.in. zdjęcia obowiązku kwarantanny dla tych osób. Mój udział w tym telekonferowaniu wziął się stąd, że podczas wizyty premiera w Złotym Stoku i późniejszego z nim spotkania grupy samorządowców, jak również w tym samym dniu odbytego spotkania z ministrem Dworczykiem wskazywałam ważny problem. Mówiłam, że znaczna część naszych mieszkańców - oprócz tego, że uciekają do większych aglomeracji - pracuje w Republice Czeskiej. To wiąże się ze zmniejszonymi wpływami do budżetu gminnego, bo nie mamy udziału w PIT-ie.

Mnie bardzo interesowała kwestia dotycząca otwarcia przejścia granicznego w Lewinie Kłodzkim, które przekraczają mieszkańcy gminy Złoty Stok w drodze do pracy w Czechach. Takie pytanie zadał prezes Stowarzyszenia Gmin Ziemi Kłodzkiej, burmistrz Międzyzylesia Tomasz Korczak. Tak premier, jak i towarzyszący jemu ministrowie poprosili uczestników tej wideokonferencji o opinie oraz wskazówki istotne dla decyzji, która miała zapaść odnośnie przywrócenia ruchu granicznego dla pracowników i uczniów. Ze strony zgorzeleckiej, a więc pogranicza polsko-niemieckiego, samorządowcy zgłosili postulaty dotyczące leczenia rodaków za granicą, przemieszczania się służb medycznych...

Odnośnie małych przejść granicznych dowiedzieliśmy się od strony rządowej, że one będą sukcesywnie otwierane. Na początek jednak nie całodobowo, lecz w określonych godzinach, aby ułatwić mieszkańcom pogranicza przemieszczanie się do pracy w państwie sąsiednim. Odbywać się to będzie pod nadzorem straży granicznej; ten monitoring ma ważne znaczenie dla dalszego procesu decyzyjnego.

W przypadku miasta i gminy, którymi pani zarządza, jakiej liczby osób dotyczył problem czasowego pozostawania bez pracy u sąsiadów? Czy wraz z otwarciem granicy dla tych osób on został rozwiązany; słyszy się, że co niektórzy pracodawcy w Czechach rozwiązali umowy z polskimi pracownikami. W jaki sposób gmina może pomóc tym osobom ze swojego terenu?

- U nas jest to problem dotyczący kilkudziesięciu osób. Z ich strony postulatów odnośnie otwarcia granic było wiele. Te oczekiwania poparli m.in. parlamentarzyści, Stowarzyszenie Gmin Ziemi Kłodzkiej, w którym jestem członkiem zarządu, także Euroregion Glacensis. Ucieszyłam się, kiedy pojawiła się informacja o otwarciu granic. Ale 30 kwietnia niektórzy mieszkańcy mojej gminy zatrudnieni w Czechach otrzymali SMS-ami informację, że nie będą pracować. Okazało się, o czym

nie wiedziałam, że część z nich pracuje np. bezpośrednio w Skodzie-Auto, a część jest tam zatrudniona poprzez agencje. I te agencje zakomunikowały im tą nieciekawą sytuację, wręcz dramatyczną. Niezależnie od tego żony tych pracowników zasygnalizowały mi, że od bardzo długiego czasu nie mają wypłacanych świadczeń "plus". To wynik tego, że koordynacja zabezpieczeń systemu funkcjonuje kiepsko. Jedna ze znanych mi pracownic poinformowała mnie, że od 1 stycznia 2019 roku nie ma wypłacanego świadczenia "500+" na dzieci, gdyż system koordynacji nadal nie ustalił i nie wydał decyzji, co do tego świadczenia.

Kontaktowałam się z Powiatowym Urzędem Pracy w Ząbkowicach Śląskich. Już wiem, że nie będzie problemu z zarejestrowaniem się jako osoba bezrobotna; nie będzie potrzeby przedstawiania świadectwa pracy, wystarczy dostarczyć umowę o pracę. Natomiast o tym, kiedy zasiłek zostanie przyznany trudno powiedzieć - może to potrwać 4 - 5 miesięcy. I w takiej sytuacji, kiedy w rodzinie są dzieci, świadczenie "500+" okazuje się bardzo przydatne. Dlatego po niedawnej wideokonferencji burmistrzów i wójtów oraz starosty ząbkowickiego przygotowujemy wystąpienie do Premiera RP i Wojewody Dolnośląskiego odnośnie przyspieszenia prac nad koordynacją systemu zabezpieczeń i wypłacenia należności tym, których one dotyczą.

Czas pandemii koronawirusa mocno "nabałagał" w codziennym życiu Złotego Stoku i gminy. Proszę powiedzieć, jak przez te minione tygodnie władze samorządowe starały się nie poddawać trudnościom, na co szczególnie były wyczułone?

- Od pierwszych marcowych dni, gdy pojawiła się informacja o epidemii, zaczęła się jeszcze bliższa współpraca z wieloma jednostkami organizacyjnymi, w tym spółką komunalną pod kątem zapewnienia systematycznego odbioru odpadów, placówkami szkolno-wychowawczymi w zakresie większej higieny i dezynfekcji, także Ośrodkiem Pomocy Społecznej, gdy pojawiły się kwarantanna czy potrzeba dostarczania paczek dla osób nią objętych. Działań było i jest dużo, bo każdy kolejny dzień przynosi wiele nowych wytycznych, decyzji i przemyśleń.

Każdy samorząd pracuje samodzielnie, sami rozwiązujemy pojawiające się problemy. Oczywiście, kontaktujemy się z burmistrzami i wójtami, aby coś przeanalizować, skorzystać z lepszych rozwiązań w danej kwestii. Bardzo obawiałam się o zdrowie i życie mieszkańców w związku z przebiegiem przez naszą gminę drogi krajowej nr 46 i położonymi w Złotym Stoku marketami. Tutaj upatrywałam zagrożenia w tym, że osoby powracające z zagranicy, bardzo często czyniące zakupy w tych sklepach, które są bardzo dobrze zaopatrzone, mogą przyczynić się do powstania ognisk rozprzestrzeniania się koronawirusa. Na szczęście do tego nie doszło między innymi dlatego, że zaopatrywaliśmy się w niezbędne środki dezynfekcyjne i przestrzegaliśmy reżimu sanitarnego. Nie dezynfekowaliśmy miasta, bo nie było takiej potrzeby.

Złoty Stok, podobnie jak inne przygraniczne gminy, współpracował z wojskiem i policją ochraniającymi granicę. Pan wojewoda poprosił nas o przygotowanie miejsc noclegowych oraz posiłków. Z tych pierwszych nie korzystano, w przypadku drugich przygotowuje je lokalny przedsiębiorca.

Czy zaszła potrzeba dużego wsparcia osób najbiedniejszych, niezaradnych życiowo bądź samotnych?

- Była i jest bardzo duża pomoc sąsiedzka w robieniu zakupów, załatwianiu życiowych spraw. Osoby korzystające ze świadczeń pomocy społecznej na bieżąco są wspierane przez pracowników OPS-u oraz wolontariuszy.

Zorganizowaliśmy pomoc żywieniową w ramach Banku Żywności. Pierwotnie była planowana na

marzec br., jednak rozwój epidemii spowodował jej przesunięcie na późniejszy termin. Kierownik OPS-u skorzystała z pomocy wojska, które wspólnie z pracownikami OPS-u i szkoły w ciągu dwóch dni dostarczyło paczki żywnościowe do ponad 500 mieszkańców zakwalifikowanych do tej formy pomocy. I tu ogromnie dziękuję wszystkim zaangażowanym w to przedsięwzięcie.

Jak w tej trudnej dla wszystkich rzeczywistości odnaleźli się mieszkańcy i lokalny biznes?

- Bardzo szybko ruszyła akcja społeczna. Najpierw Koło Gospodyń Wiejskich w Mąkolnie, jak również Koło Łowieckie "Jawornik" rozpoczęli szycie maseczek. Później włączyli się do tego moi pracownicy, stopniowo przystępowali mieszkańcy. W tym trudnym czasie, kiedy ceny maseczek i rękawiczek okazywały się wysokie, mogliśmy zaoszczędzić przy naszym skromnym budżecie. I to dzięki nieodpłatnej pracy wielu wolontariuszy i pracowników urzędu. W sumie uszyliśmy ponad 4,8 tys. maseczek dla około 3,2 tys. mieszkańców. Mogliśmy więc przekazać część maseczek do szpitala w Żąbkowicach Śląskich oraz Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Złotym Stoku, wspomóc instytucje, które zużywają bardzo dużo tych i innych środków ochrony osobistej. Na przykład Pomocy Doraźnej w Żąbkowicach Śląskich pomogliśmy w zakupie kombinezonów, żeby ratownicy mogli przyjeżdżać i do nas. Dzięki rozsądkowi mieszkańców i tym działaniom instytucjonalnym nie mamy do dziś, 7 maja br., ani jednego przypadku zakażenia koronawirusem na terenie gminy.

Wiem, że burmistrz Złotego Stoku starała się, mimo niełatwego okresu, przypominać różnym decydom o ważnych lokalnych oczekiwaniach. I to skutecznie, czego przykładem zapowiedź budowy obwodnicy miasteczka. Co ona rozwiąże w jego przypadku?

- Od wielu lat wskazuję na to, że nasze miejscowości wyludniają się, a jedną tego z przyczyn jest brak zakładów pracy, a nie ręk do tej pracy. Mieszkańcy od nas dojeżdżali przez lata do fabryk podwrocławskich, a teraz pokonują po kilkadziesiąt kilometrów do Czech. Skoro mamy grunty o niskiej klasie bonitacyjnej, a więc nadające się na inwestycje gospodarcze, to przybliżmy do nich ważne drogi. Właśnie w tych drogach upatruję szansy na rozwój naszego subregionu - zarówno w "S8", jak i obwodnicy Złotego Stoku.

W przypadku tej drugiej, to powiem, że Złoty Stok jest obecnie jedyną miejscowością przy drodze krajowej nr 46, która nie ma obwodnicy. Mają ją: Paczków, Otmuchów, Nysa, teraz rozpoczęto budowę w Niemodlinie. U nas z tego powodu były protesty mieszkańców. Przypominali, że Złoty Stok jest przecięty na pół tą drogą, która stwarza ogromne zagrożenie. Między innymi dlatego pracownik urzędu miasta i gminy codziennie przeprowadza przez nią dzieci idące lub powracające ze szkoły, pokonuje ją sporo osób w wieku senioralnym. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wysłała naprzeciw prośbom i częściowo zmieniła ruch na głównym skrzyżowaniu w naszym mieście. Dziś wiemy, że bardzo minimalnie poprawiło to stan bezpieczeństwa.

Apelowałam i prosiłam o wybudowanie obwodnicy Złotego Stoku, która od lat 80. XX stulecia jest w planach i studium przestrzennym. Ważne jest, że już została ujęta w rządowych zamierzeniach.

Dla Złotego Stoku istotne jest również szybkie skomunikowanie ze stolicą Dolnego Śląska. Do której z koncepcji przebiegu korytarza południowej S8 jest pani bliżej: tej okalającej Góry Bardzkie czy tej je przecinającej tunelami?

- Budowa obwodnicy ulży miastu, ale nie rozwiąże problemu gór i tego, co dzieje się na zjazdach i podjazdach w Mąkolnie i Laskach. Stąd optymalnym rozwiązaniem byłoby wybudowanie obwodnicy z wpięciem jej do drogi krajowej nr 8 porządkującej komunikację od Kudowy-Zdroju i Boboszowa aż po A4. Niedawno odbyta wideokonferencja z udziałem profesorów wrocławskich i krakowskich wskazała na rozwiązanie powierzchniowe, jako najbardziej trafione, bez potrzeby przebijania się tunelami

przez góry.

Daleka jestem od konfliktu z sąsiednią gminą. Przypomnę, że kiedy powstawały pierwsze koncepcje i pojawiły się cztery ewentualne korytarze padały propozycje, żeby przez nasze wspólne porozumienie Sudety 2030 czy przez Stowarzyszenie Gmin Ziemi Kłodzkiej zająć odpowiednie stanowisko. Wtedy, podczas posiedzeń jednego i drugiego stowarzyszenia mówiłam, że każda koncepcja ma swoich zwolenników i przeciwników, dlatego nigdy wspólnego stanowiska nie ustalimy. Teraz dla mnie jest najważniejsze to, aby ta droga S8 w ogóle powstała. Natomiast o tym, czy to będzie korytarz A2 czy A4 zdecydują czynniki gospodarcze i środowiskowe, ekonomiczne i społeczne.

Zwrócę tylko uwagę, iż wariant okalający góry pozwala nam się rozwinąć, tunele tego nie zapewnią. Droga S8 generalnie ma służyć bezpieczeństwu i rozwojowi. Tego zdania są m.in. mieszkańcy Lasek, którzy są przychylni temu, by tamtędy przebiegała.

Powróćmy do najbliższych spraw. Sukcesywnie będą znoszone kolejne ograniczenia w życiu gospodarczym i społecznym wywołane koronawirusem. Czy gmina jest przygotowana na otwarcie szkół, przedszkoli i żłobków, także innych swoich instytucji?

- Jestem w ciągłym kontakcie z dyrektorami przedszkoli - niepublicznego "Bajka" w Złotym Stoku i publicznego "Zielona Dolina" w Mąkolnie. Po ogłoszeniu, że będą mogły być otwarte skontaktowali się z sanepidem i wizytatorami. Teraz sprawdzamy, jak można te placówki dostosować do powrotu dzieci. Powiem, że obie placówki są przygotowane do wznowienia działalności. Wcześniej zostały zdezynfekowane, usunięto z nich sprzęty i zabawki na tą chwilę niepożądane, przygotowano się organizacyjne

Dyrektorzy skontaktowali się z rodzicami dzieci. W przedszkolu złotostockim na 50 dzieci zadeklarowano przyście sześciorga, natomiast w Mąkolnie - tylko dwojga. W tej sytuacji - przy zapewnieniu rodziców, iż jeszcze są w stanie zająć się pociechami - uznano, że datą graniczną na otwarcie przedszkoli będzie 25 maja. Jeśli wtedy do szkół pójdą uczniowie, będzie to jak najbardziej zasadne.

Jeśli chodzi o normalizowanie sytuacji w gminnych instytucjach - one nie były zamknięte dla interesantów. Oczywiście, obowiązywały rygory sanitarne, większość spraw załatwiano przez telefon lub internet. Sądzę, że kolejne znoszenie obostrzeń w kraju znajdzie swoje odbicie również w naszej gminie.

Dziękuję za rozmowę

(bwb)

Foto gmina Złoty Stok